

Z Krystyną Jandą rozmawia Mirosław Mikulski.

Krystyna Janda nigdy nie planowała swojej kariery. Aktorką została z przypadku. Najbardziej ceni współpracę z Andrzejem Wajdą. Marzy o kolejnej roli w jego filmie.

go od „propozycji do propozycji”. Jeżeli pojawia się, staram się tę szansę wykorzystać. Dzisiaj po 20 la-

z mocną kobietą, która niczego się nie boi. Czy taki wizerunek nie przeszkadzał pani w dalszej karierze?

Boję się rozczerowań



- Pewnie tak, choć w moim przypadku nie był to w pełni świadomy wybór, i nie wiedziałam co mnie czeka.

- Przed czym chciałaby pani ostrzec młodych adeptów tego zawodu?

- Człowiek, który nie ma talentu nie powinien wybierać tego zawodu, bo sobie zmarnuje życie. Jeżeli ktoś jest zdolny i inteligentny, to przed niczym nie trzeba go ostrzegać, intuicyjnie omija rafy i zagrożenia. Trzeba jednak mieć dużą odporność psychiczną.

- Z jakiej swojej roli jest pani najbardziej niezadowolona?

- To skomplikowane pytanie. Niczego nie żałuję i myślę, że nawet te nieudane coś mi dały i czegoś się nauczyłam. Z kolei te, o których mówi się, że były wybitnymi, często są tylko powtórzeniem wcześniejszych, mniej udanych. Uprawiam ten zawód systematycznie i rytmicznie, bez wielkich wznoszeń i upadków. Jestem osobą pragmatyczną, która stara się korzystać z każdej szansy jaka się pojawi. Zawsze mogę się czegoś nauczyć.

- Planowała pani swoją karierę czy raczej był to przypadek?

- Ten zawód nie pozwala na planowanie i uprawia się

tach dużo umiem i rozumiem: wszystko co robię i czego nie robię jest świadome.

- Z jakim reżyserem pracowało się pani najlepiej?

- Z każdym z którym pracowałam pozostaję w przyjaźni. Ale najważniejszy jest oczywiście Andrzej Wajda. Mam nadzieję, że jeszcze będziemy razem pracować. Chciałabym, aby zaproponował mi jakąś rolę w filmie lub na scenie.

- Jaka rola dała pani największej satysfakcji?

- Na pewno „Przestępstwo”. Od strony zawodowej była najciekawsza, najpełniejsza i dawała największe szanse.

- Po „Człowieku z marmuru” była pani kojarzona

- Nie, zaraz po tym filmie zagrałam zupełnie inne role, a potem w Opolu zaśpiewałam „Gumę do życia”.

- O jakiej roli jeszcze pani marzy?

- Nigdy nie miałam marzeń zawodowych, ponieważ bałam się rozczerowań. Dlatego wolę niczego nie planować. Przed mną próby do „Fedry” w warszawskim Teatrze Powszechnym i cieszę się, że będę mogła się zmierzyć z tą rolą. Wcześniej w tym samym teatrze wystąpię razem z Januszem Gajosem w komedii „Harry i ja”.

- A film?

- Na razie nie mam propozycji.

- Dziękuję za rozmowę.

